



Mirosław Derecki (M.D.)

## EKRAN I WIDZ: DNI FILMU RADZIECKIEGO

Jak co roku, znowu mamy w listopadzie okazję prześledzenia szeregu najnowszych pozycji kinematografii radzieckiej oraz możliwość spojrzenia na to, co najbardziej wartościowego wniósł film radziecki do kina światowego. Tegoroczne Dni Filmu Radzieckiego rozpoczęły się 5 listopada i potrwać do końca miesiąca, a mają tym większe znaczenie, że wiążą się z obchodami 60-leci kina Kraju Rad. 27 sierpnia 1919 r. Lenin podpisał słynny „Dekret o przejęciu przez Ludowy Komisariat Oświaty zarządu nad handlem i przemysłem fotograficznym i filmowym”.

Na czele przybyłej do Polski czterdziestoosobowej delegacji radzieckich filmowców stoi przewodniczący Komitetu do spraw Kinematografu ZSRR Filip Jermasz, wśród gości znajduje się pięciu wybitnych reżyserów: Josif Chejfi, Georgij Danielija, Siergiej Gierasimow, Andrej Michałkow-Konczałowski i Andriej Tarkowski. Reprezentują oni i tradycję i współczesność kina radzieckiego.

Uroczysta inauguracja Dni odbyła się w katowickiej hali sportowej; tamtejsza publiczność obejrzało najnowsze dzieło Andrieja Michałkowa-Konczałowskiego „Syberia”. Zrealizowaną z ogromnym rozmachem epicką opowieść o przemianach, jakie zachodziły na Syberii od początku XX stulecia aż po dzień dzisiejszy, gdy przekształcała się ona z malowniczego odludzia w region eksploatujący tamtejsze ogromne bogactwa naturalne, szeroka polska publiczność będzie mogła obejrzeć, niestety, w terminie późniejszym, kiedy zostanie wyprodukowana odpowiednia liczba kopii gigantycznego, trwającego bez mała cztery godziny, filmu.

Do powszechnego rozpowszechniania wejdzie natomiast w listopadzie dziesięć innych najnowszych filmów radzieckich: dwie dalsze części wojennego fresku o obronie Leningradu „Blokada” Michaiła Jerszowa („Leningradzki metronom” i „Operacja” „Iskra”), „Ojciec Sergiusz” w reżyserii Siergieja Bondarczuka (film powstały w oparciu o znane opowiadanie Lwa Tołstoja), „Wyznanie miłości” Ilji Awerbacha, „Dramat na polowaniu” Emila Lotianu, „Pięć wieczorów” Nikity Michałkowa, „Piąta pora roku” Olega Nikitina, „Skrab” Ajwara

Frejmanisa, „Jeśli odejdziesz...” Nikołaja Litusa i Witalija Szuńko, „Stepowy rumak” Chalmamieda Kakabajowa oraz „Szukaj wiatru” Władimira Lubomudorowa.

Jeśli chodzi o przegląd retrospektywny, to znajdzie się w nim 12 filmów oddających istotę rozwoju radzieckiego kina - od „Pancernika Potiomkina” Eisensteina po „Lecą żurawie” Kałatozowa. Najprawdopodobniej będziemy mogli obejrzeć nareszcie „Que viva Mexico!” Sergiusza Eisensteina, film, który znany był dotąd jedynie z opracowań historycznych, z nielicznych ujęć prezentowanych na specjalnych pokazach i ze wspomnień samego Eisensteina i jego współpracowników. „Que viva Mexico!” realizowany w Meksyku na początku lat trzydziestych nigdy nie został doprowadzony do końca, a materiały wyjściowe przeleżały kilkadziesiąt lat w archiwach amerykańskich, zanim - w ostatnim czasie - nie przekazano ich Związkowi Radzieckiemu. Zmontowany przez ówczesnego współpracownika Eisensteina, Grigorija Aleksandrowa, film - według notatek pozostawionych przez wybitnego reżysera otworzył tegoroczny XI Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Moskwie; jego pierwsza projekcja na międzynarodowym forum stała się wydarzeniem kulturalnym i historycznym.

Wróćmy jednak do współczesności. Spośród dziesięciu filmów wchodzących w listopadzie na nasze ekrany - pomijając „Blokadę” kolejne dzieło Sergiusza Bondarczuka, które nie wymagają komentarzy i zawsze znajdą wdzięcznych widzów - autor niniejszej rubryki chciałby zwrócić uwagę na trzy nazwiska reżyserów: Ilji Awerbacha, Emila Lotianu oraz Nikity Michałkowa. Ten ostatni, brat Andrieja Michałkowa-Konczałowskiego (zarazem odtwórca jednej z głównych ról w „Syberiadzie”) jest czołowym przedstawicielem młodego radzieckiego kina. Debiutował filmem „Sam wśród obcych, obcy wśród swoich”, baczną uwagę zwrócił na siebie „Niewolnicą miłości”, ale światowy sukces, wsparty główną nagrodą na festiwalu w San Sebastian, przyniosła mu doskonała, bardzo osobista interpretacja „Płatonowa” Antoniego Czechowa - „Niedokończony utwór na pianole”. Niezwykle wrażliwy, sięgający najchętniej w regiony psychologii, charakteryzujący się świeżością spojrzenia i umiejętnością twórczego wykorzystywania doświadczeń kina światowego, wziął tym razem Michałkow na warsztat drugą połowę lat pięćdziesiątych w Związku Radzieckim, ukazując - na przykładzie dwojga ludzi spotykających się po latach - klimat i atmosferę tamtych czasów. „Pięć wieczorów” jest filmem, który każdy miłośnik dobrego kina powinien zobaczyć.

To samo tyczy się „Wyznania miłości” Ilji Awerbacha subtelny obserwator psychiki współczesnego człowieka, autora „Monologu” i przenikliwych, niekonwencjonalnych „Cudzych listów”, tak ogromnym powodzeniem cioszących się na naszych ekranach w roku ubiegłym.

Głównego reprezentanta kina mołdawskiego, Emila Lotionu, nie trzeba chyba rekomendować: autor „Czerwonych polonin”, „Lautarów” i „Taboru wędrującego do nieba”, tak umiejętnie potrafiący łączyć widowiskowość z poezją, plastykę z muzyką, a swoje opowieści o Cyganach z refleksją o rodzaju ludzkim w ogóle, tym razem prezentuje wynikający ze stylistyki poprzednich filmów „Dramat na polowaniu”. Podobnie jak w przypadku „Taboru...”, autor oparł się na jednym z opowiadań Czechowa.

Na koniec, dla miłośników kina w Lublinie i w Chełmie dodatkowa wiadomość: w czasie Dni Filmu Radzieckiego spotka się z nimi Gieorgij Danielija, twórca doskonałych współczesnych komedii. Zapamiętaliśmy szczególnie jego „Afonię” i ostatnią, „Mimino”, i pewnie też filmy te będziemy mogli obejrzeć w czasie spotkania z reżyserem.

Pierwodruk: „Kamena”, 1979, nr 23, s. 14.